

# Dąbrowski, Jan

---

## Znaczenie literatury historycznej węgierskiej dla historii polskiej

---

Przegląd Historyczny 22, 223-232

---

1919-1920

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## 2. JAN DĄBROWSKI.

---

# Znaczenie literatury historycznej węgierskiej dla historii polskiej.

---

Od dłuższego czasu nauka węgierska zwraca baczniejszą uwagę na historjografię polską, śledzi z zainteresowaniem wyniki przez nią osiągnięte i podejmuje nieraz samodzielne badania tematów specyficznie polskich. Nie tylko wspólne fakta dziejowe i analogiczne nieraz momenty polityki zewnętrznej i wewnętrznej, lecz także, może nawet przede wszystkim analogje w prawie prywatnym i publicznym skierowały historyków węgierskich na drogę bliższego zajęcia się dziejami Polski. Stały się one dla nich zarazem kluczem do dziejów Europy wschodniej i północnej w ogóle.

Odpowiednia akcja w tym kierunku ze strony polskiej jest o wiele słabsza. Działają tu w pierwszej mierze trudności językowe, podczas gdy wśród historyków węgierskich umiejący a przynajmniej czytający po polsku nie są rzadkością. Potrzeby bliższego zajęcia się historją i historjografią węgierską dowodzi tu bliżej nie potrzeba, choćby ze względu na momenty wyżej przytoczone. Zarówno historia polityczna, jak i historia kultury, a zwłaszcza prawa polskiego znajdują tutaj materiał obfity, dziś tylko z drugiej ręki, z tłumaczeń i referatów im dostępny. Poznanie języka węgierskiego przez pracujących na tych polach byłoby rzeczą najbardziej wskazaną. Ułatwienie młodzieży uniwersyteckiej czy młodym pracownikom po skończeniu studiów zapoznania się na miejscu z językiem i materiałem pracy przez odpowiednią pomoc materialną najlepiej prowadziłoby do celu. Po-

nieważ jednak w najbliższym czasie niewielkie zapowiadają się po temu widoki z różnych względów, trzeba się liczyć z faktem, iż stan obecny przeciągnie się jeszcze znacznie i że dążyć trzeba na razie głównie do rozszerzenia i pogłębienia pracy informacyjnej.

Ze strony węgierskiej prowadzono taką akcję już oddawna, w pierwszym rzędzie przez czasopisma jak „*Ungarische Revue*“, na kilka lat przed wojną założoną „*Ungarische Rundschau*“, w której zjawiały się w tłumaczeniu lub autoreferatach wszystkie wybitniejsze prace historyczne węgierskie bez względu czy temat ich dotyczył spraw niewęgierskich czy też zamykał się w obrębie wewnętrznych dziejów Węgier. Wydaje mi się, że założenie analogicznego czasopisma w Polsce, redagowanego zapewne w języku francuskim, jest koniecznością, nie wymagającą dyskusji. Pismo takie nie powinno być jednak trybuną, z której tylko polscy uczeni podawaliby obcym wyniki swych badań. Koniecznym jest zdobycie współpracowników obcych, przede wszystkim z narodów, których literatura naukowa ze względów językowych trudniej jest dostępna w oryginale. Mam tu więc na myśli Szwedów, Duńczyków, Rumunów, a w pierwszym rzędzie Węgrów. Tą drogą bowiem możnaby zapewnić nauce polskiej korzystanie z literatur obcych nie przez recenzje i sprawozdania zawsze niedostateczne, ale z pierwszej ręki wprost od autorów, przez autoreferaty i autoryzowane tłumaczenia. Rzecz prosta, że akcja sprawozdawcza, prowadzona już dotychczas z pożytkiem na łamach polskich czasopism naukowych nie powinna z tego względu bynajmniej ucierpieć.

Z natury rzeczy najwięcej uwagi z pośród dorobku naukowego węgierskiego poświęcano u nas źródłom, oczywiście łacińskim. Mimo to, dobór wydań poszczególnych źródeł, jakim rozporządzamy, pozostawia wiele do życzenia. I tak np. bodaj że nie korzysta się u nas zupełnie z najnowszego wydania kroniki budzińskiej, dokonanego przez Fraknóia<sup>1)</sup>, bezwątpienia poprawnego, skoro jest ono facsimile pierwszego wydania dokonanego przez autora kroniki w r. 1473. Mimo wszelkich usterek, na pilną uwagę naszych bibliotek zasługują dwa wydawnictwa<sup>2)</sup>, prowadzone równolegle przez Andrzeja Veressa, dawnego kustosa Muzeum Narodowego w Koloszwarcze, dziś w Budapeszcie. Już pierwsze tomy, które się dotychczas ukazały,

<sup>1)</sup> Fraknói: *Chronica Hungarorum impressa Budae 1473, typis similibus reimpressa*. Bpest—Wiedeń, 1910.

<sup>2)</sup> Veress: *Fontes rerum Transylvanicarum*. Bpest, 1911 i nast. Veress: *Fontes rerum hungaricarum*. Bpest 1915 i nast.

przynoszą niezmiernie ciekawy materiał do dziejów polskich. Wśród zapowiedzianych spotykamy całe tomy Polsce poświęcone, a przynoszące razem mnóstwo nowych danych do historii kultury w Polsce i historii politycznej, zwłaszcza stosunków Polski z Węgrami, Siedmiogrodem, Wołoszą i Mołdawią w w. XVI i XVII, zebranych przez wydawcę w licznych archiwach środkowej i południowej Europy. W toku przygotowań znajduje się wreszcie kodeks dyplomatyczny miasta Budy. Archiwum budzińskie, jak wiadomo, nie dochowało się. Jeden z najwybitniejszych historyków węgierskich, Dezydery Csánki podjął myśl zrekonstruowania go i uzupełnienia będącym dziś do dyspozycji materiałem historycznym do dziejów Budy, czerpanym obficie i ze zbiorów obcych. Wypadki wojenne przeszkodziły realizacji tych zamiarów, lecz spodziewać się jej należy w niedługiej przyszłości. Dla polskiego historyka gospodarstwa, a zwłaszcza handlu oraz historyka prawa nie zbraknie tam materiału.

Węgierskie źródła do czasów nowszych są dla nauki polskiej przeważnie ziemią nieznaną ze względów językowych. Odbija się to np. dotkliwie na naszej historii politycznej w. XVII, której wiele zagadnień w innym zapewne okazałoby się świetle, gdyby już nie ogromne zbiory archiwalne, ale choćby materiały drukowane np. przez Szilágyiego do czasów Rákóczych zostały udostępnione. Wydanie chociażby regestów z tej dziedziny jest tutaj koniecznym postulatem na przyszłość. Tyczy się to w pewnej mierze i nowszych węgierskich wydawnictw regestów, przedewszystkim zaś wydawnictw Iványiego profesora uniwersytetu w Debreczynie. Iványi zajął się uporządkowaniem archiwów kilku miast górno-węgierskich, zwłaszcza Bardyjowa i Preszowa. Doniosłość znajdujących się tam materiałów i dla dziejów Polski gospodarczych i politycznych, zwłaszcza w XV i XVI w. ocenić można już z tych urywków, jakie znaliśmy dotychczas. Iványi przedsięwziął opublikowanie zawartości tych archiwów w regestach; pierwszy tom, obejmujący archiwum bardyjowskie do r. 1501, ukazał się już w r. 1910 <sup>1)</sup>, dalsze, dotyczące Bardyjowa i Preszowa, są, o ile wiem, przygotowane do druku i ukazać się mają nakładem akademii budapeszteńskiej. Niestety, regesty robione są w języku węgierskim. Wprawdzie wydawca stara się wszystkim momentom ważniejszym dawać w tekście oryginalnym, lecz mimo to korzystanie z wydawnictwa bez jakiejś takiej znajomości języka węgierskiego jest bardzo utrudnione. Za to może być ono doskonałym przewodnikiem przy pracy w archiwum.

<sup>1)</sup> Iványi: *Bártfa sz. kir. város levéltára. 1319—1501.*

Źródła węgierskie, zwłaszcza zaś dokumenty, odnoszące się do dziejów Polski, rozrzucone są dzisiaj w dziesiątkach mniejszych i większych wydawnictw. Poważne nawet księgozbiory polskie nie dysponują najczęściej i najważniejszymi z pomiędzy nich. Nasuwa się myśl sporządzenia regestów, czy chociażby indeksu tego rodzaju aktów, znajdujących się w wydawnictwach węgierskich, przynajmniej dla czasów najdawniejszych, któryby naszym badaczom choć w części ułatwił a przynajmniej skrócił poszukiwanie. Trudności językowe nie pozwalają historykom polskim korzystać nietylko z literatury monograficznej węgierskiej, ale i z nowszych opracowań ogólnych. Stąd to, o ile historyk nasz zmuszony jest sięgnąć w sprawach węgierskich do literatury, bierze do ręki, obok Hubera „*Geschichte Österreichs*“, najczęściej Fesslera z uzupełnieniami Kleina<sup>1)</sup>. Nie potrzeba dodawać, że dzieło to, aczkolwiek sumienne, a w pewnych kwestiach nawet wyczerpujące, jest dzisiaj już przestarzałe i najczęściej pozostaje daleko poza wynikami nowych badań historycznych węgierskich. Radykałnie zaradzić tym brakom mogłoby jakieś nowe opracowanie dziejów Węgier przez Węgra w jakimś języku niewęgierskim, lub też przetłumaczenie któregoś z nowszych dzieł węgierskich. Są to oczywiście rzeczy, wymagające dłuższej pracy i czasu. Nie ulega też dyskusji, że inicjatywa w tym kierunku musi wyjść z Węgier. Z polskiej strony natomiast zastanowiłoby się należało nad koniecznością przetłumaczenia, jeśli już nie szeregu monografii, dotyczących się kwestji specjalnie nas interesujących, to przynajmniej opracowań, obejmujących pewne epoki. Dla orientacji ogólnej w dzisiejszym dorobku historjografji węgierskiej służyć może przedewszystkiem doskonała „biografja państwa węgierskiego“, jak ją nazwał autor, napisana przez jednego z najwybitniejszych przedstawicieli młodego pokolenia historyków węgierskich, Juljusza Szekfü'ego, docenta uniwersytetu w Budapeszcie, która jednocześnie ukazała się w dwu wydaniach węgierskim i niemieckim<sup>2)</sup>. Cechują ją nietylko oryginalność ujęcia przedmiotu, ale i rzadka precyzyjność, dzięki której, rzecz można, nie ma w tej książce zbytecznego frazesu.

Mówiąc o potrzebie tłumaczenia monografji pewnych epok mam na myśli w pierwszym rzędzie dzieło Paulera „*Historja Węgier w czasach Arpadów*“<sup>3)</sup>, cieszące się opinią jednego z najcelniejszych

<sup>1)</sup> Fessler—Klein: *Geschichte v. Ungarn*. Lpzg, 1867.

<sup>2)</sup> Szekfü Gyula: *A magyar nemzet életrajza*. Bpest, 1918. *Der Staat Ungarn*. Stuttgart, 1918.

<sup>3)</sup> Pauler: *A Magyar nemzet tört. az Árpádhtzi Kir. alatt*. II wyd. Bpest, 1899.

dział literatury historycznej węgierskiej. Gruntowność opracowania i metody idzie w nim w parze z bardzo szczegółowym zajęciem stosunkami polsko-węgierskimi w w. XI—XIII, co samo stanowiłoby dostateczny tytuł do przetłumaczenia tych dwu tomów na język polski.

Przy zagadnieniach specjalnych tego okresu zwrócićby należało uwagę przede wszystkim na monografię Tagányi'ego, którego metodą operują do dziś węgierscy badacze tych czasów. Charakteryzuje jego prace wyborne opanowanie materiału dyplomatycznego i doskonała krytyka dyplomatyczna, paleograficzna i filologiczna. On to wskazał dowodnie na związek rozwoju Węgier z ewolucją stosunków w Niemczech i krajach słowiańskich.

Jeżeli czasy Arpadów wykazać się mogą szeregiem cennych przeważnie prac monograficznych (prócz Tagányi'ego, Erdélyi, Illés, Eckhardt, Karácsonyi), to wiek XIV, epoka andegawęńska przedstawia się pod tym względem znacznie gorzej; do zanotowania są tutaj tylko prace niedawno zmarłego kanonika ostrzyhomskiego Antoniego Póra, badacza wprawdzie bardzo sumiennego, lecz operującego metodą przestarzałą, co odbija się w szczególności w stosunku do źródeł i zagadnień polskich. Do najcenniejszych dla nas rezultatów jego pracy należy niewątpliwie wykrycie wyroku na Janka z Czarnkowa, przechowanego w archiwum hr. Telekich w Gyömrő, który Pór w r. 1904 opublikował<sup>1)</sup>, komentując go przytym krótko, lecz dość nieszczęśliwie. Rezultaty swych licznych rozpraw monograficznych najczęściej o charakterze biografii zebrał Pór w monografii Ludwika W.<sup>2)</sup>, oraz dziejach czasów Andegawęńskich<sup>3)</sup>, które zwłaszcza dzisiaj, po latach dwudziestu kilku, są zupełnie niewystarczające.

Podobne braki nowszej historjografii węgierskiej stwierdzić musimy i na polu historii faktycznej pierwszej połowy XV w. Nie mają np. dotychczas monografii czasy Warneńczyka, choć bitwa warneńska wykazać się może szeregiem rozpraw i artykułów. Obszerniejszą dyskusję wywołały poglądy Prochaski („*Uwagi krytyczne o klęsce warneńskiej*“), na których oparł się Brückner w swej literaturze. Książka Brücknera spowodowała, po przeprowadzeniu z nim korespondencji przez jednego z historyków węgierskich i powołaniu się przezeń na pracę Prochaski, ankietę uczonych węgierskich,

<sup>1)</sup> Erdélyi Museum. 1904.

<sup>2)</sup> Pór: *Nagy Lajos*. Bpest, 1892.

<sup>3)</sup> *Az Anjouk Kora*. III Tom zbiorowej historii Szilágyiego. Bpest, 1896

w której wyniki Prochaski poddano silnej krytyce. Rezultaty jej ogłoszono po węgiersku <sup>1)</sup>, a krótkiego streszczenia doczekały się one i w języku niemieckim <sup>2)</sup>. Z innych zagadnień tej epoki doczekała się świeżo gruntownego opracowania sprawa husycka na Górnym Węgrzech w doskonałej książce p. t. „Czesko-husyckie panowanie na Węgrzech“ <sup>3)</sup>, której autorem jest Tóth-Szabó. Rzecz opracowana z talentem, zużytkowuje wiele cennych materiałów archiwalnych i z wielu względów należy do najlepszych dzieł historycznych węgierskich ostatniej doby.

Lepiej oczywiście opracowana jest tak droga dla Węgrów epoka Macieja Korwina, której poświęcił się jeden z największych historyków węgierskich ostatniej doby, Wilhelm Fraknoi. Wyniki jego badań, związanych z szeregiem wydawnictw źródłowych uprzystępnione zostały przez przetłumaczenie jego monografii o Macieju Korwinie na język niemiecki.

Czasy Zapolyów i Batorych nie wykazują natomiast nowszych opracowań po rzeczach Szádeczky'ego („Izabella i Jan Zygmunt w Polsce“, „Wybór Stefana Batorego na króla polskiego“), pisanych przed 30 laty i późniejszych wprawdzie, lecz mocno krytykowanych przez naukę węgierską rozpraw Andrzeja Veressa <sup>4)</sup>. Pole do pracy dla historyków zarówno węgierskich jak i polskich, stoi otworem, co zresztą tyczy się również i następnej epoki, t. j. czasów Bethlena i Rákocznych. Wchodzi tutaj jednak już w grę konieczna znajomość języka węgierskiego, bez której uczonej polski nie będzie się mógł przebić przez spory materiał źródłowy drukowany, nie mówiąc już o nieprzebranych wprost zbiorach archiwalnych, zwłaszcza siedmiogrodzkich. Uważam zajęcie się tą kwestją za jedno z ważnych zadań naszej historjografji. W pierwszym rzędzie należałoby choć w streszczeniu uprzystępnąć rezultaty prac największego zapewne historyka węgierskiego drugiej połowy XIX w. Aleksandra Szilágyi'ego, z pod którego pióra wyszedł szereg dzieł poświęconych historii politycznej Węgier i Siedmiogrodu w XVII w., a częściowo tylko znanych z przekładów niemieckich. Brak znajomości źródeł i literatury węgierskiej, dotyczących tych czasów, odbija się

<sup>1)</sup> *Igazság vagy tevedés*. (Prawda czy pomyłka). Századok, 1907.

<sup>2)</sup> Bleyer: *Bemerkungen über Szeged. Frieden*. Mitt. d. Inst. für oest. Gesch., t. 25.

<sup>3)</sup> Tóth-Szabó: *A cseh-huszita mozgalmak és uralom története Magyar országon*. Bpest, 1917.

<sup>4)</sup> „*Berzeviczy Márton*“. Bdpest, 1911.

dotkliwie na wszystkich pracach polskich i daje się odczuć także i w ostatniej, poświęconej tym kwestjom książce Kubali, tak z innych stron doskonałej.

Z zagadnień nowszej historii politycznej Węgier, dotyczących Polski, pragnąłbym wskazać tylko najważniejsze. Czasy ostatniego z Rakóczych i związane z nimi kwestje polityki międzynarodowej doczekały się świeżo kilku dobrych prac węgierskich, przedewszystkim zaś Aleksandra Márkiego, profesora uniwersytetu w Koloszwarze: „Franciszek II Rakoczy“ i „Przymierze Piotra W. z Franciszkiem Rákóczym“ oraz wspomnianego już wyżej Szekfű'ego. Książka tego ostatniego p. t. „Wygnyany Rákoczy“<sup>1)</sup> opierająca się zresztą na pierwszorzędnym materiale archiwalnym, zaczerpniętym z archiwum Franciszka II Rákóczego, wywołała nawet burzliwą dyskusję naukową i polityczną, z której jednak autor wyszedł obronną ręką. Dla nauki polskiej, wśród zagadnień XVIII w., byłoby bezwątpienia ważnym opracowanie czasów konfederacji barskiej i kwestji spiskiej. Tą ostatnią zajmowali się z polskiej strony Modelski, z węgierskiej Divéky. Wyniki pierwszego zostały jednakże opublikowane tylko częściowo, ogłoszeniu pracy drugiego, o ile mi wiadomo, przeszkodziły chwilowo wypadki polityczne na Węgrzech. Niemniej atoli nie należałoby ustawać na zaczętej drodze, gdyż konfederaci barscy na Węgrzech czekają dotąd swego historyka.

Najwdzięczniejszym, choć zupełnie prawie dotąd nie opracowanym tematem, jest udział Polaków w walce o niepodległość Węgier w r. 1848/9. Polityczno-dyplomatyczną stronę tych czasów omówił już Divéky w rozprawie: „*Polacy i Węgrzy w XIX w.*“, która niedawno ukazała się po polsku i po węgiersku. Pominąwszy znane publikacje, biblioteki i archiwa węgierskie zawierają jednak, jak wiadomo, sporo materiału do strony wojskowej tej kwestji; organizacja i losy żołnierza i oręża polskiego w tej wojnie i związane z nimi momenty polityczne, nie zostały dotąd opracowane naukowo ani przez Węgrów, ani przez Polaków.

Pokróćce chciałbym jeszcze — poza historją polityczną — wskazać na ważniejsze zagadnienie innych gałęzi nauk historycznych. Pragnąłbym zaznaczyć, iż na polu historii prawa, dzieło Timona, tylko dzięki przetłumaczeniu go na język niemiecki, uchodzące za ostatni wyraz nauki węgierskiej, nie cieszy się bynajmniej wśród tamtejszych prawników podobną opinią. Wszystkie błędy Timona,

---

<sup>1)</sup> *A számtaláltt Rákóczi.* Bpest, 1913.



przedewszystkim zaś przeniesienie instytucji określonych *Tripartitum Verbóczy*'ego w głębokie średniowiecze skrytykowano już dawno na Węgrzech, żeby tutaj wymienić tylko opinie Balogha. Szkoła Tagányi'ego podkopała też w ogromnym stopniu poglądy Timona. Dzisiaj mówi Szekfü: „stosunek Timona do Tagányi'ego odpowiada mniej więcej stosunkowi historycznej szkoły prawniczej w Niemczech do nowego kierunku historyczno-ustrojowego Belowa i Rachfahla“<sup>1)</sup>. Niesłusznie tymczasem za właściwego pogromcę Timona uchodzi Niemiec Steinacker. I on i szereg innych prawników austriackich walczyli bowiem głównie nie na gruncie naukowym, lecz politycznym, dążąc do obalenia zasady suwerenności państwa węgierskiego w stosunku do Austrii, jako bojownicy wiedeńskiego centralizmu. Istotne pobudki kierujące krytyką Steinackera ujawniły się po wybuchu wojny, kiedy to ogłosił on w „Historische Zeitschrift“ oświadczenie, iż ze względu na walkę prowadzoną wspólnie przez Węgrów i Austriaków uważa, iż i różnice między historykami winny się zmniejszyć i że zamiast różnic winno się raczej wyszukiwać punkty wspólne w rozwoju obu państw. Spowodowało to redakcję organu Towarzystwa historycznego „Századok“ do wystosowania otwartego listu do Steinackera, w którym pozostawiając sprawę sporu jego z Timonem na uboczu, podkreśla jego tendencyjność i stwierdza, że „nauka jest taką samą podczas wojny, jak podczas pokoju“, że zatym ci, co szukają tylko prawdy, nie mają powodu do zmiany stanowisk.

Przy wszelkich atoli swych brakach książka Timona służyć może do ogólnej orientacji w zagadnieniach historii prawa węgierskiego. Sądziłbym więc, że nie czekając na pojawienie się jakiegoś lepszego podręcznika w językach zachodnio-europejskich, należałoby z polskiej strony przystąpić do opracowania tego długiego dosyć szeregu zagadnień prawa publicznego (od sejmów i elekcji począwszy) oraz prywatnego (choćby quartalicium) węgierskiego, korespondujących z polskim.

Na polu historii kultury mogliby badacze węgierscy podzielić się z nami niejednym cennym wynikiem. O ile chodzi o dzieje kultury umysłowej, wskazać tu chciałbym na liczne prace Békefi'ego zarówno z historii szkolnictwa węgierskiego, w wiekach średnich, jakoteż z dziejów zakonów (np. „Historja zakonu Cystersów na Węgrzech“). Zajęcie się monasterjologją węgierską przez Polaków byłoby wskazane chociażby ze względu na Paulinów polskich i ich sto-

<sup>1)</sup> Szekfü: *Der Staat Ungarn*, str. 198.

sunek do węgierskich. Dzieje kultury materialnej zwłaszcza, o ile chodzi o stosunki handlowe, przedstawiają się nieco gorzej. Prócz rozprawy Diveky'ego o handlu polsko-węgierskim w XVI i XVII w. <sup>1)</sup> i paru drobniejszych rozprawek, nie pojawiła się oddawna na Węgrzech żadna rzecz ogólniejsza, ujmująca dzieje handlu węgierskiego, chociażby w obrębie jednej tylko epoki. Za to historia pieniądza doczekała się monumentalnej monografii Hómana p. t. „Historja pieniądza na Węgrzech“ <sup>2)</sup>, jednej z najgruntowniejszych rozpraw nowszej literatury węgierskiej, która dla nauki polskiej posiada niezwykłą wartość zarówno przez szereg danych bezpośrednich, jak i przez obfity materiał porównawczy. Ponieważ autor zamierza kontynuować swą pracę i sięgnąć aż do czasów najnowszych, spodziewać się możemy jeszcze obfitszego dla polskiego historyka plonu w tej dziedzinie.

Na polu nauk pomocniczych najwięcej zasługują na uwagę — ze względów zrozumiałych — heraldyka i genealogja, a zwłaszcza kwestja węgierskiego pochodzenia rodów polskich i odwrotnie. Rodów takich — prócz notorycznie znanych — co do których się to przypuszcza lub podejrzewa, zwłaszcza na podstawie wspólności lub podobieństwa herbu czy też nazwy, jest dosyć dużo. Przy opracowaniu tej kwestji zużytkowaćby należało przede wszystkim w kilkutomowej pracy Karácsonyi'ego: „Rody węgierskie do połowy XIV w.“ <sup>3)</sup> oraz w kilkudziesięciu rocznikach czasopisma heraldycznego „*Turul*“, nie mówiąc już o dawniejszych herbarzach i dziełach z tego zakresu. Wśród prac zaś z zakresu dyplomatyki, byłoby ważnym przyswojenie nauce polskiej wyników badań Karácsonyi'ego co do fałszywych, fałszywie i nie datowanych dokumentów do r. 1400 <sup>4)</sup>.

Geografję historyczną Węgier, daje — jak wiadomo — w kilkutomowej, nieukończonej jeszcze pracy, Csánki <sup>5)</sup>, który podjął myśl uzupełnienia dzieła Telekiego o czasach Hunyadich. Dzieło wzorowe pod względem ścisłości i sumiennosci daje nam zestawienie ogromnego materiału źródłowego dla poszczególnych miejscowości

<sup>1)</sup> Diveky: *Felső-Magyarország keresk. összeköt. Lengyelországgal.* Bpest 1905.

<sup>2)</sup> Hóman: *Magyar pénztörténet 1000—1325.* Bpest, 1916.

<sup>3)</sup> Karácsonyi: *Magyar nemzetségek a XIV sz. közepéig.* Bpest, 1904 i nast.

<sup>4)</sup> Karácsonyi: *A hamis, hibás keltű és keltezetlen oklevelek jegyzéke 1400 ig.* Bpest, 1902. Z dawniejszych prac tegoż autora pamiętać należy o studjach jego nad dokumentami św. Stefana i bullą Sylwestra.

<sup>5)</sup> Csánki: *Magyarország tört. földrajza.*

w obrębie komitatów, tak iż w zasadzie korzystać zeń można nawet przy słabej znajomości języka węgierskiego. Komitaty górno-węgierskie, najwięcej nas interesujące są jednakże dopiero w części opracowane i znajdują się przeważnie w tomach, będących jeszcze w przygotowaniu.

W końcu pragnąłbym zwrócić uwagę na prace węgierskie lat ostatnich nad źródłami, w szczególności zaś kronikami, które zawdzięczamy prof. uniwersyteckiego w Budapeszcie Aleksandrowi Dománovszky'emu. W szeregu rozpraw, ogłoszonych przeważnie na łamach „Századok“, wystąpił on z nową teorią filjacji kronik węgierskich i powstania ich praźródła<sup>1)</sup>. W związku z tym wysuwałaby się obecnie kwestja ponownego rozważenia stosunku do nich źródeł polskich, a w szczególności Długosza.

Rzecz prosta, że spełnienie szeregu dezyderatów, o jakich wyżej wspomniałem, wymaga dłuższego czasu, że zależnym jest w pierwszym rzędzie od stopnia zainteresowania naszych historyków zagadnieniami dziejów krajów sąsiadujących z Polską w ogóle, a Węgier w szczególności. Niemniej jednakże przystąpićby należało bezwzględnie do tych zadań ogólniejszej natury, o których wspominałem na wstępie, a bez których spełnienia dalszy postęp na tym polu będzie bardzo utrudniony.

---

<sup>1)</sup> Por. Dąbrowski: *Średniowieczne kroniki węgierskie w świetle najnowszych badań*. Kraków, 1914.